№ 133. Warszawa, Sobota 30 Października (11 Listopada) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Marcina Biskupa.
Jutro 5 braci Polaków.

═ Jutro podobno ostatni już dzień Wystawy Przemysłowo-Rolniczej, a jeszcze nie możemy zakomunikować Wam, łaskawi czytelnicy, rezultatu oceny wystawowych okazów przez panów biegłych wykonanej. Nie musi to być rzecz tak łatwa i przyjemna to sądzenie, kiedy w dziale rolnym, co dzień, spotykamy na etykietach nasion zbożowych coraz to inne cyfry, oznaczające rezultat próby. Inaczej wypada rezultat pisany ołówkiem, inaczej później piórem, a i ten jeszcze nie jest stałym, bo w parę godzin ujrzysz poprawki i przeróbki. Więc nie dziwcie się, gdy sprawozdawcy waszemu, chwytającemu rzeczy na gorąco, wypadnie robić sprostowania.

Nietylko cyfry, ale i miejsce ulega zmianie i okazu, który w tem widziałeś miejscu, na drugi dzień winnem szukać musisz.

Przypuszczamy, że te warjanty pochodzą z notowania na okazach zdań pojedyńczych, przed ich porównaniem i wydaniem ostatniej decyzji. W każdym razie fakt zostanie faktem i musimy przedstawiać go tak, jak on się zwiedzającym Wystawę przedstawia.

Kilkakrotne obejrzenie Wystawy nie jest wcale zbytecznem. Za każdą razą zauważysz to, czegoś w poprzedniej przechadzce nie spostrzegł—należycie nie ocenił. Rzeczy z pozoru drobne, niedrażniące oka niezwykłością, powszednio się niby przedstawiają, a jednak mogą to być okazy w swoim rodzaju doskonałe i najzupełniej odpowiadające celowi, tak swą praktycznością, jakoteż i starannem wykonaniem. Weźmy np. wyroby blacharskie p. J u n g a, wystawione w sali głównej, po za gablotką Jarockiego. Przejść koło nich możesz czytelniku kilka razy, i zdają ci się one tak zwykłe, tak powszednie, że nie uważasz za stosowne poświęcać im więcej baczenia. A jednak nie potrzeba być specjalistą, ale praktyczną tylko gosposią, by poznać zalety tych przedmiotów, domowego i codziennego użytku. Bez przesady powiemy, że wystawca nietylko dobrze obmyślał, ale i wykonał każdy przedmiot, ze zrozumieniem celu i potrzeby. Takie np. rzeczy, jak konewki, stągiewki, wanny z pompkami i prysznicami, balje, szafliki, pomimo że, są wyrobione z blachy, materjału, który zdaje się prędkiemu ulegać uszkodzeniu, są wyrobione mocno, trwale, a konewki do polewania opatrzone są w pompkę i sikawkę do skrapiania roślin cieplarniowych, wszystko to przedmiota i niedrogie i mocne.

Samowar przez pana Junga okazany, jakkolwiek nie odznacza się wykwintnością kształtów, jednakże jako wyrób swojski, tak pod względem ceny, jako też dokładności roboty, śmiało z Tulskim do konkurencji stanąć może. To też osoby praktyczne zwracały uwagę na przedmioty p. Junga i notowały jego adres.

Pana Wojnickiego wyroby ślusarskie mianowicie: kłudki sztuczne, zamki do bram, do szaf i drzwi kościelnych, obok staranności, roboty, odznaczają się gustem i praktycznością, czyniąc zadość tegoczesnym wymaganiom, bez zbytniego skomplikowania, mechanizm obmyślony w ten sposób, że mało się zużywa, a trudny jest do podrobienia. Obok wyrobów pana Wojnickiego, rozłożone są wyroby brązowe platerowane, odlewów i cyzelowania. Zwracają uwagę przechodnia i mile do oka wpadają klamki bardzo gustowne z bronzu oksydowanego, odznaczające się artystycznym rysunkiem i miarkowaniem barwy, inne przedmioty pozłacane i posrebrzane, oraz z czerwonego mosiądzu (Rothguss) jak i wyciskane blachy nieustępują w niczym zagranicznym.

Na każdym kroku prawie wystawy, łatwo nam jest przekonać się, że w wielu razach niepotrzebujemy szukać wyrobów firm zagranicznych, bo i nasi przemysłowcy i rękodzielnicy mogą zaspokoić choćby najbardziej wykwintne wymagania a produkować nawet lepiej, gdyby mogli mieć zapewniony szerszy odbyt, i gdyby publiczność nasza nie dawała się obałamucać handlującym wyrobami zagranicznemi, które nawet najczęściej z towarów wysortowanych pochodzą. Dziwne niekiedy bywają wypadki, a faktem jest, że jeden z tutejszych galanterników, na szeroką skalę prowadzący interes, niemając nic do zarzucenia ofiarowanym mu do handlu wyrobom krajowym, ani pod względem ceny, ani też jakości, niechciał przyjąć do swego składu towaru—z tej tylko racji, że wyrobionym jest przez krajowca, więc handlujący przeważnie zagranicznemi towarami, protegować go nie może.

═ Piątkowe zebranie Towarzystwa Muzycznego zgromadzają co raz liczniejszych słuchaczy, ubolewać tylko przychodzi—że sala poświęcona na tego rodzaju zabawę okazuje się cokolwiek zaszczupłą i że zaradzić temu w obecnych warunkach lokalu jest prawie niepodobieństwem. Na wczorajszym wieczorze, urządzonym staraniem jednego z amatorów p. Rohn, usłyszeliśmy kilka numerów zbiorowych wokalnych jak „Cicha noc“ Kulaua wykonana przez zdwojony kwartet męzki, oraz dwa duety „Płyńmy“ Mendelssohna i „Elegia“ Glinki, odśpiewane przez pp. Rohna i Skurkowskiego. Partje solową wokalną wypełni p. Rohn, odśpiewaniem jednego z pięknych utworów Moniuszki „Magda karczmarka“.

W części instrumentalnej tego wieczoru p. Szulc, znany fortepianista, odegrał „Pieśń Gandoliera“ Mendelssohna Souvenir d'enfant, Schumana-Trois Ecossais i Berceusse Chopina. Nadto wieczór wczorajszy został urozmaicony deklamacją p. Kotarbińskiego, który wypowiedział wiersz „Z doliny łez“, Asnyka.

═ Na wczorajszym balotowaniu przyjęto 18 nowych członków do grona Towarzystwa Muzycznego.

═ W program 75 wieczoru Towarzystwa Muzycznego, który się odbędzie w Środę, d. 15 b. m., wejdą pomiędzy innemi następujące utwory: „Pan wesprze cię!“ chór, z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego, w zwiększonym komplecie i fortepianu Mendelsohna, wykonywają siły zbiorowe wokalne i instrumentalne Towarzystwa—Recitativo i Arja z Opery „Halka“ Moniuszki oraz Serenada A. Zarzyckiego i pieśń „On kochał mię“ J. Wieniawskiego, odśpiewa pani Gruszczyńska — Temat z warjacjami (Op. 22 D. minor Vieuxtemps; Legenda (Op. 17, G. minor): „Gdy bym ja była słoneczkiem“ pieśń Chopina, ułożona na skrypce, przez Taborowskiego, odegra p. Adamowski; „Ustroń rodzinna“ Gounoda i Kawatinę z opery „Cyrulik Sewilski“ odśpiewa p. Horbowski, nadto Chór Towarzystwa, na zakończenie odśpiewa „Zamek Toggenburg“ Rheinbergera.

═ Na scenie teatru Rozmaitości, za „Pojedynkiem szlachetnych“, „Blagą“ i „Sabinkami“ pójdzie komedja tłomaczona z francuzkiego p. t. „Małżeństwo pana Plumet“.

═ Wkrótce wznowiona będzie znana opera Meyerbeera p. t. „Dinorah“ czyli „Odpust w Ploermel“.—Między innemi solowe

partje w tej operze śpiewać będą pp. Fileborn i Chodakowski i p. Dowiakowska.

= Zapowiadają wkrótce debiuty: panny Szczepkowskiej, córki artysty naszej opery i p. Makowskiej, uczennicy konserwatorjum z klassy profesora Pane.

= Goszczący u nas znakomity wiolonczelista Arwed Poorten, zamierza w nieodległej przyszłości dać koncet w którym, jak słyszeliśmy, oprócz koncertanta, przyjmą udział pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta.

= Pani Wierzbicka i pan Puchniewski, znani z występów w Alkazarze, obecnie występują w teatrze krakowskim.

= W Łodzi, u p. Trapszy, występuje panna Teresa Brzechwa.

= Pan Stromfeld w „Safandułach" odegra rolę Vaireuse'a, przedstawioną przed kilku laty przez ś. p. Sawickiego.

= Do pana Grabińskiego, który przebywa w Płocku, zaangażowali się w ostatnich dniach: pani Bauman i p. Łucjan artyści teatru poznańskiego, pp. Idziakowscy i Chojnaccy od p. Trapszy, tudzież pp. Swarykczewscy i panna Wiktorja Bajerowicz. Dyrektorem orkiestry jest p. Elsner.

= Jeden z największych organów w naszym kraju, znajdujący się w kościele po Cysterskim, w Jędrzejewie, w guberni Kieleckiej, ma być jak słyszeliśmy przeniesiony do nowo budującego się kościoła w Sulisławicach. Starania w tej mierze czyni proboszcz Sulisławicki, ksiądz Czapla, a ustawieniem organu na nowem miejscu, ma się zająć znany warszawski orgarmistrz, p. Józef Szymański.

= Po jutrze, jako w Poniedziałek po Ś-ym Marcinie, w mieście Grodzisku przy kolei żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej przypada jarwark.

= Pensje żeńskie: pani Brzezińskiej przy ulicy Miodowej, i pani Guerin, przy ulicy Mazowieckiej, w dniu onegdajszym z rozporządzenia władzy zamknięte zostały.

= Dziś Ś-go Marcina: że jednak przy dniu Sobotnim wiele osób post zachowuje, ogólna przeto rzeź i „konsumcja" gęsi odbywać się będzie jutro dopiero. Dla tego też i my przepowiednią zimy z kości gęsich piersi wyciągniętą, pojutrze dopiero czytelnikom naszym podać będziemy mogli.

= Dziś mija lat 182 od ukończenia, w d. 11 Listopa 1694 roku, budowy klasztoru OO. Kapucynów w Warszawie. Fundował go król Jan III Sobieski, a poświęcał Nuncjusz Papiezki, kardynał Ajaccioli.

= Kościół katedralny Ś-go Jana, ma być pokryty nowym dachem, z blachy cynkowej.

= Chodzą wieści iż kilku z tutejszych lekarzy zamierza wydawać nowe czasopismo, poświęcone hygienie.

= Coraz więcej przejeżdża przez nasz gród oficerów i żołnierzy, powracających z Serbji. Ubrani są w mundury i płaszcze granatowe z czerwonemi wypustkami, piersi zaś niektórych zdobi medal na biało-czerwono-niebieskiej wstążce.

= Towarzystwo filharmonijne, w Petersburgu, rozpocząć miało sezon zimowy, wykonaniem Oratorjum Rubinstejna „Raj utracony" pod kierownictwem samego autora.

= W Suchedniowie, w Zarządzie Wschodniego Okręgu Górniczego, dnia 6 Grudnia b. r. odbędzie się licytacja na sprzedaż surowca, żelaza i innych wyrobów z zakładów tegoż okręgu pochodzących.

= Dowiadujemy się, że za głośną potwarz, rzuconą na urzędników kolei żelaznych w Królestwie Polskiem, a odpartą energicznie przez prasę naszą, „Gołos" mazostać skarżonym na drodze kryminalnej, przez jedną z osób wpływowych i interesowanych, która bardzo sprawę tę do serca wzięła.

= Na placu Ewangielickim leżą spore ilości szabru.

Co z niego ma być?—nie wiadomo nam.

= Na komorze Pepłówek wkrótce odbywać się będzie licytacja różnych skonfiskowanych towarów, ogółem na summę rs. 4000.

= W ostatnim z 8 Listopada numerze Bluszczu znajduje się śliczny, wiersz p. t. „Do ludzkich serc—z powodu jutrzejszego koncertu na rzecz młodzieży akademickiej."

= Toczący się w Moskwie proces Strusberga, dostarcza obfitego materjału tamtejszym gazetom; zwracamy uwagę czytających na głos p. Wysockiego, oceniający sprawę ze stanowiska moralności.

= Piszą nam z okolic, Łęczycy iż tegoroczny zbiór buraków obfitym nazwać się nie może, choćby tylko w porównaniu z rokiem przeszłym.

= Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant *Kostanda* — z Brześcia-Litewskiego; jenerał-lejtnant *Swieczyn*—z Płocka.

Konsul włoski i belgijski w Warszawie *Epsztejn* — wyjechał z Warszawy do Wiednia.

= W tych dniach w kaplicy N. Marji Panny na Jasnej Górze w Częstohowie, kapłan miejscowy ksiądz Stefan Ferencowicz, pobłogosławił związek małżeński p. Wincentego Kotkowskiego, urzędnika warszawskiego zarządu lekarskiego, z panną Zuzanną Biedrzycką, córką Jana i Anny z Wagnerów, małżonków obywatelstwa tutejszych.

= W dniu 6 b. m. w teatrze rzymskim „Vale" dawano po raz pierwszy komedję Sardou „Ferreol".

= W operze paryzkiej wznowiono „Joannę d'Arc.

= W teatrze Chateau d'Eau, pierwsze przedstawienie dramatu historycznego Ksawerego de Montepin p. t. Bearnais miało miejsce d. 6 b. m.

= Celina Montaland zaangażowaną została przez teatr paryski Vaudeville i wystąpi w nowej sztuce Sardou.

= W Brukselskim teatrze de la Monnaie opera „Picolino" ma duże powodzenie.

= *Neron* Siemiradzkiego entuzjazmuje mieszkańców naddunajowego grodu. W ubiegłą niedzielę oglądało go 2,000 osób.

= W wiedeńskiej operze „Jana z Lejdy" śpiewa Lobat „Fides pani Tremel, Bertę pani Vild, Oberthala p. Rokitański.

= Wiedeńska Presse z dnia 7 b. m. mieści obszerny życiorys kardynała Antonelli.

= W Neapolu mają zamiar wznieść pomnik Talbergowi ze składek. Hr. Mirafiore żona króla Wiktora Emanuela zapisała się na 300 liwrów.

= „Piękną Helenę" gra w Wiedniu panna Link, w teatrze An der Wien—kassa zarabia po 300 guldenów na przedstawienie, pokazuje się, że, mimo krachu, wiedeńczycy mają pieniędzy nadto.

= W wiedeńskiej operze wznowią niebawem „Białą damę" z paniami: Kupfer, Tagliana, Tremel; z panami Miller, Scaria, Szmidt i Ley.

-a- Francuzki aeronauta Giffard, zamierza wybudować na wystawę paryzką, 1878 r. wielki balon, który, jak donoszą pisma, ma mieć wysokości 50 metrów, czyli, że będzie jeszcze o 5 metrów wyższy od paryzkiego, Łuku Tryumfalnego. Objętość balonu ma wynosić 20,000 metrów i będzie mógł on, na raz, unieść w powietrze do kilkudziesięciu osób.

-a- Dnia 10 b. m. odbędzie się w Wiedniu uroczystość inauguracji pomnika, wzniesionego dla Szyllera. Komitet, na czele którego hr. p. Frankl, zaprosił na tę uroczystość między innemi dwóch prawników genjalnego mistrza dymisjowanego majora wojsk austrjackich Szyllera, ze Sztutgardu, i barona Szyllera, mieszkającego w Bragenz, obaj zaproszeni listownie wyrazili swój żal, iż na zaproszenie stawić się nie mogą.

-a- Komissja, zwana Tuilleryjską, zajmująca się wykonaniem projektu odbudowania pałacu Tuilleries, spalonego podczas kommuny, postanowiła odbudować gmach, podług pierwotnego planu p. Filipa Delerme. Odbudują wszelako tylko elegancki pałac włoski, który był wzniesiony dla Katarzyny Medicis, a w miejsce innych pawilonów staną arkady, otwierające widok na ogród.

-a- Znajdujące się na wystawie filadelfijskiej preparaty anatomiczne i patologiczno-anatomiczne organu słuchowego, przez dr. Politzer z Wiednia, uwieńczone medalem zasługi, nabyte zostały prze muzeum filadelfijskie College of Physicians, za znaczną sumę.

= Cudzoziemiec *Dek* stara się w Departamencie Przemysłu i Handlu o przywilej pięcioletni, na wynaleziony przez siebie mechanizm dla przemiany ruchu po linji prostej na wirowy ciągły ruch...

-a- Hr. Harry Arnim, dyplomata, znany z głośnego procesu, jaki mu wytoczył Książe Bismark i bawiący obecnie w Szwajcarji ma zamiar osiedlić się stale w Londynie.

= Dnia 15 b. m. w Brukselli, odbędzie się kongres przedstawicieli dróg żelaznych—rossyjskich i niemieckich.

-a- W Paryżu produkuje się murzyn Delmonico, pogromca drapieżnych zwierząt, z któremi występuje w zbiorowej klatce, a mieści ona dwóch lwów, ośm hyjen, niedźwiedzia białego, psa z góry św. Gotarda i inne zwierzęta, razem sztuk dwanaście.

-a- W Paryżu ogłoszona została licytacja autografów, która odbędzie się w d. 17, 18 listopada. W tej liczbie znajduje się list Meyerbeera o Hugonotach i Robercie Djable, i nocturn na fortepian, pisany ręką Rossiniego.

= Wielka jest pomysłowość rzezimieszków warszawskich...

Bo oto w tych dniach jeden z tych panów wszedł do restauracji, przy ulicy Twardej, koło godziny czwartej, gdy nikogo prawie nie było z gości i poprosił o obiad. Obiad kosztować miał kop. 25, złodziej więc uważał za właściwe wynagrodzić sobie ten wydatek... Na nieszczęście z powodów... *od redakcji* niezależnych, wykonanie tego projektu napotkało pewne trudności...

Choć rzeczywiście potrafił on wziąść z drugiego pokoju dużą wełnianą chustkę służącej i schować pod sofkę, znajdującą się tam, gdzie jadł obiad, lecz... lecz losów fatalność, która pozwoliła kucharce zręczności jego produkcję oglądać, wydarła mu owoce krwawego trudu... Kucharka, na razie nie wiedząc, jak postąpić, udała się do właścicielki restauracji, która właśnie była w bufecie; ta ostatnia weszła do pokoju, gdzie znajdował się amator cudzych chustek i z pod sofki wyjęła corpus delicti... Dzielny jednak pracownik wytrwania nie został zmieszany...

Wkrótce też, zapłaciwszy, chciał wychodzić, bez żadnej ze strony właścicielki przeszkody, w domu bowiem nie było naówczas mężczyzny, a kobiety nie odważały się same na awanturę, lecz nagle, jak *Deus ex machina*, przed obliczem jego zjawiła się energiczna i dzielna kucharka. Wtedy zawiązał się między nimi następny djalog:

— Dla czegoś chciał ukraść złodzieju chustkę?...

— Ja?

— A tak...

— Czegóż mnie pani napastuje?

Na to bohaterska kobieta nie mogła już pohamować gniewu, lecz, w dłoń chwyciwszy krzesło, zaczęła grzmocić młodego kandydata na Pawiaka. Ten ostatni, widząc rozrosłe jej barki, nie uważał też za właściwe toczyć z nią boju, ale, jak najprędzej i najzręczniej wymknął się przez roztwarte drzwi do sklepu, a ztamtąd na ulicę...

= Zanim klarynet został urzędowym instrumentem niewidomych żebraków w Paryżu, nieszczęśliwi ci, dla zwrócenia uwagi przechodniów, używali zazwyczaj rodzaju szyldu, na którym, obok nazwiska żebraka, umieszczone było jakieś wezwanie do miłosierdzia publiczności, w mowie wiązanej ułożone. Szyld taki przytwierdzonym zwykle bywał do budki, lub stołka, na którym ślepiec siedział, więcej przemyślni dziady, umieszczali napis na długiej żerdzi, nachylonej ku chodnikowi, tak, że pomimo woli, każdy przechodzień musiał zwrócić nań uwagę, a nie raz i uchylić głowy lub kapelusza. Dziś, z postępem czasu, z rozwinięciem się pojęć o anonsach i reklamie, szyldy owe (używane tylko dotąd w Grecji, a czasem i u nas franciszkanach, nawet przez najmodniejszych krawców wystawiających na długich żerdziach, poziomo, na kilka łokci od chodnika umieszczanych, niektóre szczegóły ubrania męzkiego) uległy znacznej, a nawet radykalnej zmianie.

W Paryżu widzieliśmy, przed kilkunastu laty niewidomego, którego stałe locum było na moście Austerlitz, z podobnego rodzaju szyldem na piersiach—tyle dla wzroku. Staruszek ten grał nadto na klarynecie, to jest wyraz „grał“ może nie zupełnie da się tu zastosować, ¦ właściwie mówiąc dmuchał w klarynet, wydobywając z niego tony tak przeraźliwe, że kamienny posąg Renu, wspaniale rozparty na leżącym w pobliżu placu Zgody, chmurnie spoglądał ku mostowi (tetralogja Niebelungów jeszcze wtenczas nieistniała);—tyle dla słuchu. Oprócz tego nieodstępnym towarzyszem kaleki był pudel, idealnie brudny i zabłocony, bez względu na pogodę. Towarzysz ten, trzymając w zębach drewnianą miseczkę, potrącał łapą przechodniów, których by napis lub muzyka nie wyrwała z zadumy—tyle dla dotykania.

Może byśmy znaleźli, że jeszcze jeden z pozostałych zmysłów był również energicznie attakowanym przez przemyślnego żebraka, lecz dajmy pokój dalszemu wyliczaniu i wróćmy do początku opowieści.

Otóż, jeden z takich niewidomych, ze skromnym szyldem na żerdzi, siadywał zwykle przy wejściu na most, prowadzący z prawego brzegu Sekwany do quartier latin, zatem do tej części miasta, gdzie się mieści Sorbona i wiele instytucji naukowych.

Dla wzruszenia przechodniów, napisany był na szyldzie czterowiersz, bardzo podejrzanej wartości; poezja jednak nie wydała pożądanych owoców i biedak drżąc od zimna i głodu, rzadko mógł uzbierać parę „sous“, na kawałek coleba.

Pewnego dnia, rzeczony kaleka, uskarżał się przed przyjacielem na ciężki los swój! przyjaciel upatrując powody niepowodzenia w lichych wierszach, poradził mu poprosić Pirona, bardzo modnego wówczas poetę, o napisanie wierszyku, który umieszczony we właściwem miejscu, bez wątpienia zwróci uwagę i wzbudzi litość przechodniów.

Poeta, w owe czasy, również niewidomy, zwykł był o jednej godzinie przechodzić przez most, udając się do swej ulubionej kawiarni, życzliwi żebrakowi uprzedzili go o nadejściu Pirona i poeta natarczywie i ze łzami w głosie proszony, przyrzekł przynieść nazajutrz to, o co go błagano. Jakoż w umówionym czasie nie zaniedbał wywiązać się z danej obietnicy i oto ów wiersz w tłomaczeniu:

Przechodniu! błagam w imię Twórcy świata
Wesprzyj mnie ślepca. W niebie Twa zapłata.
Starzec, co żebrze bez wzroku kaleka,
Nie ujrzy nigdy dobroczynnej ręki,
Lecz za to „w górze“ szczęśliwość Cię czeka
Bóg wszystko widzi—usłyszy me dzięki.

Targi Warszawskie z dnia 9 Listopada.

	Pud		korzec od		korzec do	
	rs. i k.		rub. sr. i kop.			
Pszenica 242 f. smol. i ordyn.	—	97 1/2	—	—	5	85
„ „ pstra i dobra	1	9 1/2	6	50	6	60
„ „ wyborowa	1	30 1/2	7	65	8	—
Żyto 232 wyborowe . . .	—	93 1/2	5	25	5	50
Jęczmień 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	—	93	4	50	4	80
Owies . . . . . 141 f.	—	—	3	—	3	15

Okowity cena, garniec 222—223.

ROZŁAD JAZDY
NA DROGACH ŻELAZNYCH

Warszawsko-Terespolska. *Wychodzą (z Pragi).* Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3, dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 10 po południu. Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 11 rano. Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu. *Przychodzą (na Pragę):* o godz. 1 min. 5 po południu, o godz. 6 min. 28 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

Warszawsko-Petersburgska. *Wychodzą (z Pragi).* Pociąg pocztowy o godzinie 10 minut 33 wieczór. Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 38 rano. *Przychodzą (na Pragę)* o godz. 6 min. 53 wieczorem i o godz. 4 min. 3 rano.

Warszawsko-Wiedeńska. *Wychodzą z Warszawy:* Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano. Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano. Pociąg osobowy (4-ry klasy), o godz. 8 min. 15 wieczorem. *Do Łodzi* wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 8 min. 15 wieczorem. *Przychodzą do Warszawy:* Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem. Osobowy (4 klasy) o godz. 6 po południu. Osobowy (4 klasy) o godz. 9 min. 15 z rana.

Warszawsko-Bydgoska. *Wychodzą z Warszawy:* Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu. Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano. *Przychodzą do Warszawy:* Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu. Osobowy o godz. 10 wieczorem.

OGŁOSZENIA.

TEATR WIELKI.

HRABINA

Opera w 3-ch aktach. Muzyka Stanisława Moniuzzki. Słowa Wł. Wolskiego,

Hrabina, młoda wdowa — Pani *Dowiakowska.*
Chorąży — — Pan *Wasilewski.*
Bronia, jej wnuczka — P. *Matuszyńska.*
Kazimierz — — Pan *Filleborn.*
Podczaszyc — Pan *Żółkowski.*
Dzidzi, jego siostrzeniec — Pan *Ziołkowski.*
Panowie—Damy—Goście—Myśliwi — Służba—Trytony.

Rzecz dzieje się w pierwszem stuleciu. 1-szy i 2-gi akt w mieście, 3-ci na wsi, między 2 a 3 upływa kilka miesięcy.
W akcie 2-gim Tańce, układu Romana Turczynowicza: 1. ZEFIR i FLORA. Pp. Rycerkiewicz, Krygier, Adler Teod. i Corps de ballet. 2. TAŃCE SATYRÓW. P. Oliwińska, p. Ossowski i Corps de ballet. 3. KOTYLION.

TEATR ROZMAITOŚCI.

BABIE LATO

Komedja w 1-ym akaie, pp. Meilhac i Halevy, z francuzkiego.

Briqueville — — — — Pan Rapacki.
Noel, jego synowiec — — — — Pan Wolski.
Adjanna — — — — Panna Popiel.
Pani Lebreton — — — — Panna Mazurowska.
Służący

Kto pod kim dołki kopie...

Komedja w 1-ym akcie, pp. Labiche i Delacour, przerozioną z francuzkiego.

Danberg, ajent giełdowy — — Pan Grzywiński.
Piórkiewicz, były rejent — — Pan Ostrowski.
Karol Chotyołwski — — Pan Prażmowski.
Artur — — — — Pan Grubiński.
Henryka Danberg — — Pani Ostrowska.
Pani Klementyna — — Panna Figarska.
Jan, służący — — — Pan Krogulski.
Rzecz dzieje się w Ciechocinku, w Hotelu.

FAŁSZYWE BLASKI

Komedja w 1-ym akcie, p. Zofji Mellerowej, odznaczona na Konkursie Warszawskim.

Łubin, literat — — Pan J. Tatarkiewicz.
Leonora, jego żona — Panna Deryng.
Filip, kuzyn Łubina — Pan Szymanowski.
Ksawery — — Pan Królikowski.
Janowa — — Panna Micińska.
Rzecz dzieje się w Warszawie, mieszkaniu Łubina.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 30 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.